

Cena Kurjera  
WE LWOWIE

wartalnie 3 zł. 60 c.  
Śrocznie 7 „ 29 „  
Miesięcznie 1 „ 26 „  
Za nadsyłanie do  
pnu dopłaca się 20 ct  
miesięcznie.

Na prowincji.  
wartalnie 1 zł. 80 c.  
Śrocznie 9 „ 60 „  
Miesięcznie 1 „ 60 „  
Za granicą kwartal-  
nie 10 mark.  
numer pojedynczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Bewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Geny ogłoszeń

Od objętości wiersza  
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub ko-  
respondencje pry-  
watne — za każdy wiersz  
12 ct Reklamy w ru-  
bryce „nadesłane“ za  
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwra-  
cają się.

Rzymsko-katolickie:  
Dziś: Wszystkich św.  
jutrze: Huberta Bisk.

Grecko-katolickie.  
Artemija M.  
Maryona.  
Awerkija.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA  
przy ulicy Akademickiej 1. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, lisy, borsuki, bażanty, kuropatwy, słonki, przepiórki, dzikie gołębie, drapieżne i pardwy, jarząbki, cietrzewie i guszcze, i taktwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 52 m.  
Zachód „ o 5 g. 35 m.  
Barometr 761. Pogoda zmienna.

Abonenci miesięczni raczą odnowić przedpłatę, która wynosi w mieście 1-20, a prowincji zaś 1-60.

## Dwie interpelacje.

Podczas gdy Koło polskie starannie pomijało sprawy krajowe i dyskusję nad wnioskami, dotyczącymi piekących interesów ludności, odkładało o późniejszych czasach, inne frakcje Izby poselskiej w Wiedniu wystąpiły jak wiadomo z mnóstwem interpelacji i wniosków, które są wyrazem żądania mniejszych lub większych gron wy-  
wierzanych.

Na samym końcu piątkowego posiedzenia (28 października) weszły na stół Izby dwie zajmujące interpelacje. Pierwszą z nich wniosła grupa zwana antysemitką. Grupa ta jednak liczy zaledwo 6 członków, więc nie mogłaby występować samoistnie. Chociaż tedy dzienniki wiedeńskie nie podają nazwisk interpelantów, to jednak można przypuszczać, że przynajmniej 15 członków z innych frakcji niemieckich uzupełniło potrzebną liczbę podpisów.

Interpelacja ta podług urzęd. *Reichsrats correspondenz* opiewa:

„W dzienniku rozporządzeń ministerstwa finansów z 22 stycznia 1887 zawartem jest za imieniem Aleksandra ks. Ponińskiego sekretarzem finansowym, a w tymże dzienniku z 15. lipca 1887 nominacja tegoż księcia radcą skarbowym w Tryeście. Wypadek ten jest również ciekawym, jak nominacja panów Dunajewskiego i Conrada starostami po czterech lub pięciu-letniej służbie rządowej. Zapytujemy tedy Jego Kscelencję, jakim prawem dzieją się takie nadwyżki, gdy inni urzędnicy wiernie państwu służą po dwudziestu lub więcej latach nie awansując do wyższych rang. Gdy takie forytowanie nowych polskich księży i ministrów w państwie konstytucyjnym jest niedozwolonym, zapytujemy dalej, kiedy rząd zamierza przedłożyć pragmatykę, która raz na zawsze położyła kres temu panowaniu systemu protekcji?“

Przykro czytać takie zarzuty. Przypominamy, że wyborcy miasta Lwowa kilkokrotnie uchwalali domagali się wydania pragmatyki urzędniczej, posłowie lwowscy przyrzekli upomnieć się o to.

Druga interpelacja posła Heilsberga i towarzyszy do reformy ustawodawstwa dla drobnego przemysłu opiewa w streszczeniu jak następuje:

„Przy badaniu ustawodawstwa, austriackiego szczególnie o organizacji przemysłowej znajdujemy dużo luk i słabych stron, których usunięcie musi leżeć na sercu wszystkim zajmującym się przemysłem.

Nasz patent o podatku zarobkowym pochodzi przed lat 75. Przez zaprowadzenie machin parowych i przez ułatwienie komunikacji, miara, która służyła wówczas do wymiaru podatku stała się nierozstrzygającą. Skutkiem tego wymiaranie podatku zarobkowego wedle tej starej ustawy jest dziś rodzajem loterii, tem bardziej ryzykownej, że odatek bywa wymierzany nie przez osoby fachowe.

Dalej wypada zaznaczyć, że niestety nasza ustawa o podatku zarobkowym nie zna jednej, w innych państwach z najlepszym skutkiem zastosowanej zasady, że drobni przemysłowcy, pracujący nie więcej jak z jednym pomocnikiem mają być zupełnie wolni od podatku zarobkowego.

Gruntowna reforma podatku zarobkowego leży więc w interesie przemysłowców i kupców jak i w interesie zdrowego rozwoju państwa i społeczeństwa.

Nadto istnieje w Austrii bardzo uciążliwy dla drobnych przemysłowców i kupców podatek od czynszu domowego. Gdy bowiem w innych państwach lokale sklepowe i rzemieślnicze są od tego podatku albo w zupełności uwolnione, albo nie w tej mierze, co mieszkania prywatne, nim obciążone, u nas wymiar tego podatku jest zawsze równym. Tak tedy i ten podatek winien być koniecznie zreformowany.

Reforma podatku gorzelniczego, która wedle oświadczenia rządu przysporzy państwu dochodów, daje najlepszą sposobność do przedsięwzięcia wykazanych reform.

Zaprowadzenie sądów na wzór badeńskich i wirtemburskich sądów gminnych, rozszerzenie postępowania drobiazgowego na większe sumy, mogą usunąć niedogodności w postępowaniu sądowym dla małych przemysłowców i kupców.

Dalej należałoby zreformować pracę w domach karcz. Wykonanie tak ważnych melioracji gruntu, regulacji rzek i wyrób przedmiotów eksportowych, dałyby dostateczne dla areztantów zatrudnienie.

W końcu zwracają interpelanci uwagę na oddanie prac rządowych spółkom drobnym przedsiębiorców, na ustawę o fałszowaniu towarów, na opodatkowanie handlu obnośnego i stawiają następującą interpelację: „Czy zamyśla rząd dla usunięcia wytkniętych w tej interpelacji braków i dla przygotowania wskazanych reform a) przedsięwziąć przygotowawcze studja, b) ewentualnie przedłożyć potrzebne ustawy, a gdyby takowe zostały przedłożone przez posłów wesprzeć je, c) w obrębie administracyjnym bezzwłocznie wydać potrzebne ku temu zarządzenia?“

Spodziewamy się, że w b. m. wyborcy m. Lwowa zaproszą posłów do zdania sprawy z czynności w radzie państwa, i uchwaleniem stosownych rezolucyj, wyrażą niewątpliwie swoje zdanie o niejednej sprawie bieżącej, która leży nam wszystkim na sercu, a bywa regularnie usmiercaną.

## Zdanie o delegacji polskiej.

W wybornie napisanym artykule z Wiednia kreśli Unja tarnowska położenie nasze w chwili odroczenia Rady państwa:

„Czesi skorzystawszy z znanej „reformy“ szkół średnich, złączonymi siłami bez różnicy stronnictwa politycznego stanęli do walki o swoje prawa, o byt materialny i oświatę Czech. Usiłowania ich odniosły kompletne zwycięstwo. Aczkolwiek bowiem p. Gautsch nie cofnął swego rozporządzenia co do zniesienia kilku gimnazjów czeskich, to przecież Czesi na rządzie wyłargowali:

1. *Półtora miliona guldenów jako roczną darowiznę dla cukrowników czeskich* we formie bonifikacji wywozowych. Czesi bowiem ciągle krzyczeli, że wielkim fabrykantom cukru w Czechach (nawiasowo powiadziawszy milionowym i krociowym panom) źle się dzieje wskutek niskich cen cukru. Ponieważ ci panowie fabrykanci masami cukier za granicę wywożą, więc zażądali, aby rząd im za każdy wywożony za granicę kilogram cukru dopłacił pewne wynagrodzenie pieniężne. Rząd ofiarował im z początku opótem 5 milionów guldenów do rozdziału między siebie, klub czeski zażądał więcej. I oto gdy wskutek rozporządzeń gau-

tschowskich klub czeski narobił hałasu, rząd się pospieszył z przedłożeniem rządowym, mocą którego czeskim fabrykantom daje rocznie jako premię wywozową 6 i pół miliona guldenów, innemi słowy 2 gld. 30 cnt. za każde z Czech za granicę wywiezione 100 kilogramów cukru.

2. Rząd dla usmierzania opinii publicznej w Czechach i dla utrzymania dalszego poparcia klubu czeskiego dla rządu zobowiązał się w miejscowościach, gdzie się tego okaże potrzeba, zakładać gimnazja.

3) Jako wynagrodzenie za zniesione czeskie gimnazja przyrzekł rząd jak najrychlej założyć szereg szkół przemysłowych na koszt skarbu państwa, a zatem kosztem wszystkich opłacających podatek. O innych koncesjach ze strony rządu dla Czechów wktótce usłyszymy, gdyż ich jeszcze jest spora liczba.

Niemniej dzielnie bronili swej sprawy Słoweńcy i Włosi. Ci otwarcie stanęli do walki przeciw Gautschowi i otwarcie wypowiedzieli, nie na posiedzeniach klubowych, ale w pełnej Izbie życzenia swych wyborców. Ich życzenia zostaną uwzględnione. Obiecał im to sam monarcha, który dowiedziawszy się od deputacji Słoweńców o słusznych ich żądaniach szkolnych, zapewnił ich — jak nasz sprawiedliwy monarcha zwykł zawsze czynić, gdy się tylko dowie o jakiejś krzywdzie — że życzenia ich wkrótce po ścisłym zbadaniu sprawy zostaną uwzględnione. Nie próżnowały też w tej krótkiej sesji kluby lewicy (niemieckie). Pominąwszy bowiem niektóre szowinistyczne wnioski na temat „ucisku niemieckości“, wnieśli oni szereg pożytecznych projektów do ustaw, interpelowali prawie ciągle o pewne niewłaściwości ze strony władz, które gdzieniegdzie się wydarzały. Demokraci wiedeńscy jak zawsze bez względu na narodowość w szlachetnym zamiarze służenia nie stronnictwu, ale ludzkości, dopominali się krzywd szerszych mas.

I tak wnieśli wniosek — aby w interesie drobnych przemysłowców obecne Izby handlowo-przemysłowe zostały podzielone, tak, iżby były osobne Izby handlowe, a osobne Izby przemysłowe (rękodzielnicze). Wniosek ten pochodzi od znanych szlachetnych ludzi dr. Kronawettera, Kreuziga i Luegera. Dalej w dyskusji o zabezpieczeniu robotników zażądali ci demokraci w treściwych mowach, aby nie tylko fabrykanci, ale także i właściciele dóbr zabezpieczali swych robotników. Galicja jest, jak nasza większość Koła głosi, „przeważnie krajem rolniczym“ i dlatego wspólnie z innymi Grossgrundbesitzerni Koło głosowało za zabezpieczeniem robotników fabrycznych, a przeciw zabezpieczeniu robotników rolniczych. Tę jedną i jedyną zdobyczą ma większość Koła z ubiegłej kampanii parlamentarnej. Zresztą nie a nic. A prawda, p. Grocholski na własną rękę, bez upoważnienia Koła, dla ratowania prawicy parlamentarnej, pomagał Czechom w osiągnięciu wyżej wyliczonych korzyści i wspaniałomyślnie raczył o tem dziś dopiero krótko przed posiedzeniem Izby Koła polskiemu zakomunikować, za co mu pp. Bobrzyński, ks. Ruczka, Jaworski i ks. Czartoryski dziękowali „imieniem całego Koła“ za szlachetne jego usiłowania dla Czechów. Trudno, aby nie bez goryczy pisać o ubiegłej sesji parlamentarnej i o smutnych stosunkach w Kole polskiem, gdzie posłowie nie prawie nie znaczą, a wola jednego prezesa o wszystkim decyduje. Ale trudno, respekt przed „zasługą“, wiekiem i chorobą p. Grocholskiego każe mniejszości Koła nie jedną gorzką pigułkę połknąć, każe posłom niezawisłym milczeć wtedy, gdy serce prawie pęka z żalu, że nie jesteśmy Czechami, że nie mamy Riegerów, hr. Kauniców, Kronawetterów, ale Grocholskich, Stadnickich i Bobrzyńskich.



## Towarzystwa zaliczkowe i zarobkowe.

Dzisiaj rozpoczęło się w sali ratuszowej XIII walne zgromadzenie Związku stow. zarobkowych i gospodarczych w Galicji i W. Ks. Krakowskim. Zgromadzenie to odbędzie dwa posiedzenia, jedno dzisiaj popołudniu V. walne zgromadzenie funduszu zaopatrzenia funkcjonariuszów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Pierwsze posiedzenie zajął patron Związku, dr. T. Skalkowski i zaznaczywszy pomyślny rozwój towarzystw zaliczkowych i produkcyjnych w naszym kraju od chwili założenia Związku, prosił zgromadzonych delegatów o przedłożenie legitymacji i przystąpienie do porządku dziennego. Po odczycaniu imiennego spisu delegatów i złożeniu legitymacji (delegatów było przeszło 80) wybrano przewodniczącym zgromadzenia dra Biechońskiego, a jego zastępcą dra Lechowskiego z Drohobycza.

P. Biechoński na wstępie poświęca gorące wspomnienie pamięci zmarłych członków Związku: Karola Mały'ego, J. Wallocha i Szlezyngera, których pamięć obecni uczcili przez powstanie z miejsc.

Z porządku dziennego miało nastąpić odczytanie sprawozdania patrona z czynności zarządu Związku za czas od 20 października 1886 do 20 października 1887 r. Sprawozdanie to jednak zostało wydrukowane i rozdane członkom, a więc na wniosek p. Ulmera uwolniono patrona od czytania, i przekazano sprawozdanie dla zbadania komisji z 3 członków, w której skład weszli Biechoński, Adamek i dr. Wurst.

Oto główne szczegóły ze sprawozdania patrona.

Sprawozdanie Patrona Związku za czas od 1. listopada 1886 do końca października br. podnosi następujące szczegóły: Stan udziałów w towarzystwach zaliczkowych, wynoszący z końcem r. 1885 sumę 4,277.116 zł. wzrósł z końcem r. 1886 do 4,317.002 zł., zatem podniósł się o 39.886 zł. Fundusze rezerwowe, wynoszące z końcem r. 1885 sumę 593.457 zł., wzrosły z końcem r. 1886 do 664.392 zł., zatem powiększyły się o 70.935 zł. Wkładki na rachunek bieżący, które z końcem r. 1885 wynosiły 8,696.581 zł. doszły z końcem r. 1886, do sumy 9,775.846 zł. zatem wzrosły o 1,079.265 zł.

To powiększenie funduszy rezerwowych o przeszło 70 tysięcy, a wkładki oszczędności o przeszło milion złotych, w ciągu roku 1886., uważać musimy jako objaw wcale pomyślny, zwłaszcza

jeśli się przypomni, że rok 1886 nie odznaczał się jakąś nadzwyczajną obfitością kapitałów, poszukujących takiej lokacji. Jeżeli znaczne zasilenie funduszy rezerwowych jest dowodem oględnej gospodarki, to przybytek miliona złotych wkładek świadczy o zaufaniu publiczności do naszych instytucji, i świadczy także, iż niekorzystne wrażenie, wywołane upadkiem dwóch stowarzyszeń we Lwowie, mianowicie galicyjskiej Kasy zaliczkowej i Zakładu zastawniczego, z wolna zaciera się zacyna.

Tem usilniejszych też starań dołożyć powinniśmy, aby podobne wypadki, wpływające nader szkodliwie na kredyt wszystkich stowarzyszeń, już się nie powtórzyły, a przynajmniej, aby z pomiędzy Towarzystw do Związku należących żadne podobnemu losowi nie uległo.

Zadaniem Związku było, jak w latach poprzednich, tak i w ubiegłym roku, pośredniczyć między towarzystwami a instytucjami finansowymi, które towarzystwom kredytu udzielają.

Posrednictwo to zyskało wiele przez zaprowadzenie systematycznych lustracji, na podstawie których Związek może udzielać instytucjom, udzielającym kredyt, dokładnych informacji o stanie i działalności stowarzyszeń. Pomimo tego starania nasze, o rozszerzenie kredytu nie zawsze miały skutek pożądany.

Przechodząc według zwyczaju, w poprzednich sprawozdaniach przyjętego, do rozpatrzenia stosunku między stowarzyszeniami, a instytucjami udzielającymi im kredyt, na podstawie cyfr statystycznych, zebranych w roczniku za rok 1886, widzimy, że suma kredytu przez Bank austro-węgierski Towarzystwom zaliczkowym udzielonego, wynosiła z końcem roku 1886 820.312 zł. gdy zaś z końcem r. 1885 wynosiła tylko 673.771 zł. przeto wzrosła o 146.541 zł.

Suma ta 820.312 zł. rozdziela się jednak w ten sposób, że ogół stowarzyszeń prowincjonalnych nie wiele z niej korzystał (bo tylko sumę 405.475 zł.)

Z cyfr przytoczonych wynika, że Towarzystwa prowincjonalne korzystają z kredytu Banku austro-węgierskiego w bardzo skromnych rozmiarach, niemniej też, że Towarzystwa w zachodniej części kraju istniejące, daleko więcej mają stosunkowo z Bankiem, aniżeli Towarzystwa w okręgu filji lwowskiej i stanisławowskiej.

Nie można zaprzeczyć, że Bank austro-węgierski, ograniczając przymus firmowy, otwierając nowe filje i kantory pomocnicze w naszym kraju, powołując do grona cenzorów osoby obznajomione ze stosunkami rolnictwa i przemysłu, objawił

chęć rozszerzenia swych operacji. Byłoby zatem pożądane, aby stowarzyszenia, w obec tego przychylniejszego Banku, częściej niż dotychczas wnosili do portfeli swego do reeskontu w filjach Banku, idąc w tej mierze za przykładem wstępujących stowarzyszeń z okręgu filji krakowskiej, galicyjskiej kasie oszczędności były Towarzystwami z końcem r. 1886 sumę 686.596 zł., z r. 1885 wynosiła ta suma 596.583 zł., z r. 1886 o 90.013 zł.

Oprócz Towarzystw zaliczkowych z kredytu w galicyjskiej Kasie oszczędności inne stowarzyszenia, i były dłużne z r. 1886 sumę 159.907 zł., a ogólny stan przez galicyjską Kasę oszczędności stowarzyszeń udzielonych, wynosił z końcem r. 1887 stan w Banku krajowym wynosił stan dzielnego stowarzyszenia zaliczkowego z r. 1886 413.625 gld., a z doliczenia kasowych i kredytów udzielonych w r. 1887 wynosił 533.337 gld.

Obecnie zaś, według wykazu przedstawionemu w lustracji, dłużne były stowarzyszenia w Bankowi z dniem 22. października 1887 73 ct., w której to sumie partycypują z prowincjonalnych z kwotą 567.714 gld., z galicyjskiej z kwotą 23.394 gld. 53 ct., z prowincjonalnych z kwotą 567.714 gld.

Co się tyczy pożyczek komunalnych, czas tylko pięć towarzystw zaliczkowych stało z tej formy kredytu, a mianowicie w powiatowach we Lwowie, dla towarzystwa w Łańcutach, Sokalach i w powiatowach we Lwowie. Dla towarzystwa w Łańcutach, Sokalach i w powiatowach we Lwowie, udzielających kredytu wólcianom, komunalne bardzo dogodnie, gdyż w ten sposób uzyskany, spłacany być może w dłuższym przeciągu czasu. Byłoby to pożądane, aby towarzystwa więcej wagi na to źródło kredytu, zwłaszcza w spłatach ratalnych od tych pożyczek, pisy obowiązuje w ten sposób, iż jedynych rat zrównaną została.

Towarzystwu zaliczkowemu we Lwowie, które jeździło niepostrzeżenie były stowarzyszenia z końcem r. 121.839 gld., z czego przypada na towarzystwa zaliczkowe 84.714 gld.

Co do lustracji, zastosował się do uwag poczynionych na poprzednim posiedzeniu i uchwalonych tam rezolucji, i starał się oszczędzić w kosztach przez odpowiadanie podróży. Ścisłe zachowanie takich planów udało się jednak niekiedy niemożliwe, zwłaszcza, że p. lustratora, zajętego w

## NIEBIESKA WOALKA

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Odetta odparła żywo:

— Masz dzisiaj doprawdy jakieś niesmaczne żarty, mój Hugonie kochany. Skąd ci się wzięła taka ochota do drażnienia mnie niepotrzebnie.

— No, no, nie gniewaj się kochanie... istotnie nie powinienem cię niepokoić i przyznaję chętnie, że to, com powiedział, nie jest wykwinne, ale nie miej mi tego za złe. Przebyłem dzień tak przykry, że się to odbija na moim humorze. Ale daruj mi... już nigdy nie będę.

— Pan de Saint-Briac! — zaanonsował w tej chwili lokaj, otwierając drzwi. Tuż za nim wszedł kapitan.

— Przychodzisz nareszcie -- zawołał pan de Malverne — zacząłem przypuszczać, że gniewasz się na nas i uprzedzam cię, że zostaniesz srodsze wytajany. Moja pani jest djabelnie zawzięta i nie łatwo ci przyjdzie odzyskać jej względy.

Saint Briac uściśnął rękę przyjaciela i uklonił się pani de Malverne ceremonijalniej niż zwykle. Zdawał się jakimś zakłopotanym, chociaż nieśmiałość do wad jego nie należała. Był jakimś innym niż zwykle. Moznaby powiedzieć, że postarzał o jakie lat dziesięć od wczoraj, tak był na twarzy zmienionym.

— Waza na stole! — zawołał znowu lokaj, otwierając na oścież drzwi do sali jadalnej.

— Wybornie! — wykrzyknął weselo sędzia — jesteś jeszcze jakiś nie swój, ale to prze-

jdzie przy stole. Podaj ramię Odecie i chodź na obiad.

Kapitan był posłuszny, zamienił jednak z panią de Malverne pytające niespokojne spojrzenie, mąż poszedł za nimi.

Obiad podany był na starych srebrach familijnych i jak zwykle był wysmienity, gdyż pan de Malverne lubił dobrze zjeść, a żona jego zdradzała pewną skłonność do smakoszostwa. Jadano u nich dobrze codziennie i każdy z ich obiadów był z pewnością lepszy niż jeden z proszonych obiadów mieszczan, a nawet wysokich urzędników. Szczególniej wina bywały najlepszymi gąbkami i szanowny kapitan o buteleczce pamiętał.

Pokazało się jednak, że powiedział prawdę, gdy rano zapowiadał panu de Malverne, że niewesołym dziś będzie biesiadnikiem, gdyż ledwo umoczył usta w kieliszku Chateau Yquem, który mu napełniono po zupie i przez całą pierwszą część obiadu rozmowa nie wyszła z koła blachostek, będących zwykłym wstępem do ważniejszej rozmowy.

Nie brakło wprawdzie panu de Malverne chęci przystąpienia do głównego przedmiotu, ale cierpiał w tej chwili męki, jakie noszą wszyscy ludzie bogaci bez służących obejść się nie mogący. Obecność lokaja zatrzymywała mu wyrazy na ustach.

Tymczasowo bawił się aluzjami do groźnych wypadków tego dnia, które to aluzje żona jego rozumiała za ledwie w połowie, a które kapitan rozumiał aż za nadto, niestety.

— Byłeś u siebie po rozstaniu się ze mną w pałacu? — zapytał Hugo swojego przyjaciela.

— Byłem — odparł bojaźliwie kapitan, przesyłając szereg pytań kłopotliwych. — Poszedłem do domu i nie wychodziłem wcale w

ciągu dnia, aż do chwili wybrania się na obiad.

— W istocie musiałeś czuć potrzebę czynku i zebrania myśli po takich wspaniałych dniach. A widzisz, ja musiałem siedzieć do szóstej wieczorem. Myślisz może, że chał świadków?... gdzie tam, cały czas na dyskusji z pierwszym prezesem i prokuratorem. Nie wyobrazisz sobie z jakim trudem przystąpiłem do przekaź. Słowo ci daję, że zapomniałem doszło prosić cię do tego, że wcalem im, iż się rzeknę sprawy całej i do którego z kolegów.

— Przewidywałem to niestety — jęknął pan de Malverne — i przykro mi bardzo, żeś się dla mnie raził musiał.

— Nie rozpaczaj... w końcu nareszcie mieli i zostawili mi całą swobodę działania. Nie wróci na stół ta głupia pomyłka, którą policji. Kazali go zawołać i głowę mu dymać. Stróż przy wieżach dostanie dyskusję, doprawdy rzecz słuszną, gdyż jego tożsamość w służbie jest pierwszą przyczyną błędów rza i naszych obecnych kłopotów.

Saint Briac milczał, ale znać było na jego i w całym zachowaniu się, że był rozszarzonych węglach.

Nie o wiele spokojniejszą okazała się Malverne, twarz jej zaszepiła się wyrażnie i pliwłość zdradzała:

— Rozmowa wasza, moi panowie, jest wątplenia wielce interesującą dla was, ale ja wi ona wcale mnie, która nie wiem wcale mówicie i doprawdy zrobilibyście mi przyjemność, gdybyście o czem innym chcieli.

— Ma rację moja pani kochana, że w porządku przywołuje — rzekł uprzejmie

## KRONIKA.

**Z trybunału krajowego** dla spraw karnych otrzymaliśmy wczoraj wiadomość, że ostatnia konfiskata *Kurjera* za artykuł „Skradzenie planów przemyskich“ (nr. 292 z dnia 27. października) nie została zatwierdzoną przez sąd, jak tego domagała się ek. prokuratorja, przedstawiając trybunałowi, że artykuł wzmiankowany zawiera znamiona zbrodni zakłócenia spokojności publicznej z § 65 kk. Przeciwno temu orzeczeniu służy jednak prokuratorji prawo zażalenia do ek. sądu wyższego.

**List gończy za Wenclem.** D. 21. października zginęły w Przemyślu z kancelarji artylerzyckiej pewne plany wojskowe, o których *Beschwichtigungshofraty* mniemali, że są to „małej wagi fragmentaryczne kartony“, a lepiej poinformowani donieśli, że skradziono plany rozstawienia dział. D. 24. października prokuratorja lwowska przeszkodziła nam ogłoszeniu tego faktu mimo gorliwych przedstawień, że natychmiastowa publikacja z rysopisem domniemanego sprawcy mogła się przyczynić do ujęcia sprawy wraz z planami. Że przedstawienie i perswazje naszego redaktora miały słuszną, dowodem dokument.

Oto nazajutrz d. 25. października sąd garnizonowy w Przemyślu wydał następujący list gończy: „Wencel Marek, funkcjonarjusz prowiantowy II. klasy tutejszego magazynu prowiantowego, piekarz, rodem z Pouchowa pow. Königgrätz w Czechach, 21 lat, wzrostu 167 ctm. włosów czarnych, oczu siwych, tępego nosa, twarzy okrągłej, z popsutem zębami, o małym czarnym wąsie, bardzo prawdopodobnie ubrany w strój cywilny, a mianowicie w czarnem sacco, w spodniach kratkowanych siwo i brunatno, w czarnym miękkim kapeluszu pilśniowym, jasnym ciemno kratkowanym krakawie i w krótkim ciemno-niebieskim surducie wierzchnim, a prócz tego z ciemnym parasolem, wydalł się z Przemyśla d. 21. października bardzo prawdopodobnie w kierunku ku albo do Rosji, silnie poszlakowany o zbrodnię wojskową szpiegowania przez skradzenie tajnych planów fortyfikacyjnych. Należy go wytropić i schwytać.“

Z dokumentu tego może szan. prokuratorja lwowska się przekonać, ażali trafnie i w myśl władzy wojskowej postąpiła, przeszkadzając wczesniej o 24 godzin publikacji faktów. Władza wojskowa może dziś słusznie się uzalać na organa policyjne, podczas kiedy zdaniem naszym, które nasz redaktor przedstawiał p. prokuratorowi Girtlerowi, w takich razach współdziałanie publiczności, wczesnie o wszystkim poinformowanej, może pomódz działaniom urzędowym.

Przytoczony list gończy miał zresztą od samego początku, zredagowany po niemiecku i przybity na tablicy kancelaryjnej za kratkami — a z powodu

nasz kochany przepędził dobę całą w więzieniu. Jestto jak mi się zdaje, doskonale tłumaczenie zbrodni, jaką popełnił, nie przychodząc wczoraj na obiad do nas.

— W więzieniu! — wykrzyknęła pani de Malverne.

— No, tak, w więzieniu moja droga i siedziałby w niem dotychczas, zamknięty na mnóstwo rygli, gdyby z innym sędzią śledczym miał do czynienia, a nie ze mną. Na szczęście udało mi się wydobyć go z kłopotu i to nie bez trudu, gdyż nie o błahostki chodziło. Wyobraź sobie, oskarżony był o zamordowanie pewnej kobiety... kobiety, która z nim razem weszła na wieżę katedry... kobiety, uważaj dobrze moja duszko, gdyż w tem leży rzecz cała... kobiety... która jest jego kochanką. Teraz, kiedy już wyrzekł ten wyraz straszny i drażniący, kiedy już kanwa gotowa, haftuj na niej mój Jakubie... i nie bój się nic... najuczciwszej kobiety zawsze mają w zapasie pewną serdeczną pobłażliwość dla takich, jak ty zbrodniarzy.

Odetta, która z początku usłyszawszy wyraz „więzienie“ zbladła mocno, oprzytomniała prędko, rumieńce wracały na policzki i wzrok jej istotnie z pewną łagodnością spoczął na zbrodniarzu.

— Czy to prawda, co on mówi — zapytała łagodnie.

Podczas gdy pan de Malverne mówił, kapitan spuścił głowę; teraz ośmielony zapytaniem Odetty podniósł ją i odpowiedział bez wahania.

F. de Boisgobey.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

m towarzystwie, wzywały towarzystwa znać oddalone.

Lustrator p. Adolf Kornberger, w ciągu 12 miesięcy, przeprowadził 60. Sekretarz związku 5, arcyz Ulmer 4 lustracji.

P. Franciszek Mrozowski wydelegowany był do badania stanu towarzystwa zaliczkowego w celu, do związku nienależącego, w skutek procezy rady nadzorczej tegoż towarzystwa.

P. Wojciecha Biechońskiego uproszono do prowadzenia lustracji Banku zaliczkowego w iławowie.

Na cele lustracji miano subwencję z galicyjskiej kasy oszczędności 300 gld., a z Banku krajowego 500 gld., zaś od Wydziału krajowego kosztów tych lustracji towarzystw handlowych i produkcyjnych, których lustrację na wezwanie Wydziału przeprowadzono.

Jeżeli zaś Wydział krajowy zechce i nadal na tworzące się spółki handlowe i produkcyjne, aby do związku przystępowały, to daną im sposobność skutecznego współdziałania na polu rozwoju przemysłu krajowego. Ważnym krokiem na tem polu jest założenie w Rzeszowie. Pa-

Należy zwrócić główną uwagę na zakładanie spółek handlowych i przemysłowych, a w pracy stowarzyszenia związkowe oddać mogą wielkie usługi krajowi naszemu, tak zaniebującemu jeszcze pod względem handlowym i myślowym.

Należy jednak nie zapominać, że kierownictwo przedsiębiorstw handlowych i produkcyjnych jest ko trudniejszym zadaniem, aniżeli prowadzenie interesów pożyczkowych, a liczne już mieliśmy przykłady, że przedsiębiorstwa takie, nie mając odpowiedniego zarządu, lub też nieoględnie zawiadywane, upadały i przyprawiły stowarzyszonych o czne straty.

Niemalą też przeszkodą dla pomyślnego rozwoju stowarzyszeń handlowych i produkcyjnych wadliwe ustawa o wstwo podatku, które jeżeli wkrótce nie ulegnie zmianie, stać może nieprzyzwyczajoną tamą wszelkich na tej drodze usiłowań.

Na 1. Związkową garbarnię subskrybowały wczoraj 2 Towarzystwa zaliczkowe i 4 Towarzystwa handlu skór mianowicie:

1. Łańcut, Towarzystwo handlu skór.
2. Limanowa, Towarzystwo zaliczkowe.
3. Drohobycz, Towarzystwo handlu skór.
4. Dąbrowa, Towarzystwo szewców.
5. Lwów, Towarzystwo handlu skór.
6. Maków, Stowarzyszenie pożyczkowe.

ówimy o tem po obiedzie, przy cygarce, nie chcesz pozwolić nam palić w twoim saloniku, tymczasem mówmy o czem wesel-

Zaczęli rozmawiać o cudach nowej opery, gmach właśnie w owym czasie wykończającej schody wspaniale, tłumy ciekawe okazywały się. Potem przeszli do nowych sztuk, w rozmaitych teatrach, poczęli opowiadać sobie echa zakulisowe i po tej spadzistości zwykle zeszli na najgłośniejsze skandaliki tego świata. Jakkolwiek jednak pan de Malverne starał się ożywić rozmowę, obiad skończył jeszcze posępniej niż się zaczął i po serze i ach pani Odetta podniosła się z pewnym zycym pospiechem.

Kawę podano w buduarze. Zaledwie usunęli ją, ona patrząc się prosto w oczy męża, który sam jeden tylko zimną krew zachowywał zapytała żywo:

— Wytlumaczcież mi raz nareszcie panowie, co to jest ten niezrozumiały pólówek, którego podczas obiadu zamiemiali między sobą.

Niezrozumiałe były one tylko dla ciebie, pani Odetto — rzekł z uśmiechem sędzia — ale Jakub nasz drogi rozumiał je wyjątkowo i wole jemu pozostawić zadanie wskazania i rozstrzygnięcia tej zagadki.

Po co to wszystko — zawołał żywo kapitan — jestem pewny, że panią de Malverne nie obchodzi ta sprawa nic a nic nie obchodzi.

— Mylisz się pan — szybciej jeszcze odezwał się Odetta — owszem, obchodzi mnie to bardzo. Cóż pana spotkało tak nadzwyczajnego? Kapitan dobierał wyrazów do odpowiedzi.

— Ja mu pomogę — zawołał wesolo Hugo — powie mi, jak się przedewszystkiem, że Kubcio

spóźnionego ogłoszenia ma dziś tembardziej jeszcze tylko akademicką wartość. Wencel — nieglupi wracać do Galicji, nadto w tem samym ubraniu, w którym wyjechał był z Przemyśla. A w Rosji nikt go nie będzie tropił.

Ponieważ zaś skonfiskowała nam prokuratorja artykuł z d. 25. października, więc z przytoczonego dokumentu konstatujemy jeszcze, że plany skradzione były tajnymi (geheime Festungspläne), t. j. takie, które dla bezpieczeństwa fortecy, grube miliony kosztującej, nie lada komu powinne być przystępnymi. *Beschwichtigungshofraty* sami trybunał wojskowy żądał kłam haniebny. Zresztą zdrowemu sądowi publiczności pozostawiamy ocenę wszystkich tych procedur, a p. Hausnerowi odpowiedni użytek w delegacjach wspólnych.

**P. Witold Rogoyski** burmistrz m. Tarnowa z okazji wyboru swego na posła do Sejmu, ofiarował na fundusz wspólny ubogich 50 zlr., inwalidom „Gwiazdy“ 50 zlr., na dom przytułku i pracy 50 zlr., towarzystwu „Bikur-Cholim“ 50 zlr., straży ochotniczej pożarnej 25 zlr.

**Członkiem Rady Nadzorczej** Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie okręgu lwowskiego w miejsce śp. Jakóba Wiktora wybrany został jednogłośnie p. Bolesław Augustynowicz.

**Szlachectwo** otrzymał Ignacy Stawarski, dyrektor gimnazjum św. Anny w Krakowie, przy przejściu na emeryturę.

**Mianowania.** Dyrektorem gimnazjum św. Anny w Krakowie został dr. Leon Kulczyński, a prof. gimnazjum drohobyckiego Seweryn Arzt dyrektorem gimnazjum wadowickiego.

Radę namiestnictwa zamianowany Kazimierz Dunin hr. Borkowski, starosta w Krakowie z pozostawieniem na miejscu.

**Na emeryturę** poszedł Karol Gilnreiner, naczelnik pow. dyrekcji skarbu w Tarnowie, i otrzymał tytuł starszego radcy skarbowego.

† **Antoni Dąbcański**, niegdyś radca foralny, a po spensjonowaniu wskutek broszury o Rusinach, od roku 1849 adwokat krajowy we Lwowie, zmarł wczoraj po kilkogodzinnej chorobie żołądkowej w 82 roku życia. Jeden z synów jego zginął w roku 1863, drugi (Aleksander, oficer artylerji) ciężko ranny pod Kobylanką, ledwo po dwu rocznem leczeniu mógł stanąć na nogi. Nieboszczyk należał do założycieli galicyjskiego banku kredytowego i do rady zarządczej tegoż.

**Otwarcie kolei Dembica-Nadbrzezie** odbyło się dnia 30., a odnogi Rozwadów-Nadbrzezie dnia 31. października.

**Wieczorek muzyczno-wokalny** odbędzie się staniem zarządu „Kółka muzycznego“, we czwartek 3. listopada, w czytelni akademickiej. Zarząd zaprasza wszystkich kolegów akademików. Początek o godzinie 7. wieczorem. Wstęp wolny.

**Koncert.** Na dochód Stowarzyszenia pań dla udzielania bezpłatnych obiadów biednym uczniom szkół wyższych bez różnicy wyznania odbędzie się w sobotę 5. listopada w sali Domu Narodnego koncert pod kierownictwem Ludwika Marka z łaskawym współdziałaniem pań: Róży Selinger, Herminy Patkiewicz, Zofii Beeth, E. Cohn, B. Janiny, F. Sbriser, pp. Mańkowskiego, Hubla i Steinbergera. Początek o 7. wieczór.

**Wobec konkursu na budowę gmachu kasy oszczędności**, który niebawem ma być rozpisany, nie mniej wobec projektowanej budowy nowego gmachu teatralnego, w kołach architektów i techników tutejszych podnoszą sprawę formy, w jakiej plany i projekty budowy na konkurs mają być nadsyłane. Podczas gdy w Niemczech i innych krajach przyjęto za stałą normę, że plany powinne być li tylko rysowane a nie kolorowane, gdyż częstokroć pięknie namalowany projekt o pośledniejszej wartości architektonicznej pobijał przy konkursach plany o wiele szlachetniej i odpowiedniej pomyślane, kaptując zwłaszcza ochwyt członków komisji konkursowej, którzy nie są ścisłymi rzeczoznawcami, u nas dotychczas dopuszczano do konkursu i projekta malowane. Jest jednak nadzieja, że przy obu konkursach, których rozpisanie w bliskiej nastąpi przyszłości, warunek, o którym mowa, należeć będzie do obowiązujących.

**Z galic. Towarzystwa ochrony zwierząt** otrzymaliśmy następujące doniesienie: U wjazdu z ul. Sapielny na drożynę prywatną, tuż pod murami szkoły Marji Magdaleny, dzieją się przy wywożeniu ziemi z placu budowy pod pocztę niesłychane barbarzyństwa. Mostek do uliczki zawalony, rowy i trotoar zalane błotem, furmani używają mostku, wiodącego do szkoły, dalej jadą trotoarem. Dzieci muszą do szkoły być przynoszone, a ze szkoły eskortowane przez nauczycieli dla



pow. Krośnieńskim, jednego z Izb w pow. Grykim, dwóch z Rzepedzi i dwóch ze Szczawnego pow. Sanockim. Włościan tych ze względu, że nie ani żadnych legitymacji, ani dostatecznych fundów na podróż, z drogi zwrócono.

**Wydział lekarski** w Krakowie na ostatnim posiedzeniu przedstawił Ministerstwu do zatwierdzenia na tę asystenta przy katedrze fizjologii Drnda Wiktorzyńskiego.

**Z Uniwersytetu.** P. Abraham Adolf Fischler, wydaty adwokacki, rodem z Bochni w Galicji, otrzymał w krakowskim uniwersytecie stopień doktora.

**Wykłady literatury polskiej dla kobiet.** W pensji pani Marji Serwatowskiej w Krakowie, rozpoczęły się z dniem 5 listopada systematyczne wykłady literatury polskiej dla tych panien, które już czyły edukację, a dokładniejszą znajomością literatury ojczystej uzupełnić ją pragną. Pani Serwatowska siła do wykładów jednego z pracujących w tym nuku profesorów gimnazjalnych.

**Warunki kolonizacyjne w Australji.** P. Wiktorzyński, stale zamieszkały w Sydney w Australji, o bawiający w Europie, proszonym będąc przez niemieckiego sobie agronoma o radę, czy warto zamieszkać Australji i jakie tam w ogóle są warunki bytu Polaków, daje w gazetach odpowiedź, która zasłużyła ma i innym osobom, pragnącym osiedlić się w tej części kuli ziemskiej. Zdaniem p. Czarlińskiego powódzenie w tamtych okolicach zupełnie jest zamyślone od indywidualności osoby; wszakże warunki czyste i prawne są tam o wiele mniej niż gdziekolwiek cywilizowane, klimat zdrowy, rolnictwo sprzyja, a ziemia zaś należy do najżyźniejszych, nabywanie gruntów reguluje prawo, obejmujące kilkanaście paragrafów, określających odmienne warunki różnych kolonij. Produkcja ziemi jest wszechstronna, równym powodzeniem uprawiają kartofle i gruszkę trzcinę cukrową i ananasy, w wyborze wszakże produkcji stosować się należy do warunków geograficznych okolicy. Bez znajomości języka angielskiego znaleźć trudno, chociaż nie niepodobna. Wymiar wiedzy w całem znaczeniu słowa bezstronny i bienny; przestępstwa niektóre karane są chłostą (do należy między innymi nielegalna poufałość z pięćmi), a czasami i śmiercią. Wobec ograniczonej do mum armji, podatki i to wyłącznie pośrednie, nie żliwe; bezpośrednie zaś wcale nie istnieją, tak że zarobek jest wyłączone własnością producenta.

**Zmniejszenie się ludności w Francji.** Dziennik dowy ogłosił właśnie wykaz statystyczny ludności Francji za r. 1886. Okazuje się z niego jasno, że ludności wskutek nienaturalnego systemu dwunowości ustawicznie spada. Liczba małżeństw w Francji wynosiła w tym roku 283.193, urodziło się dzieci 782, wypadków śmierci było 860.222, czyli przyrost ludności wynosił tylko 52.560. W ostatnim pięciu przyrost ten z każdym rokiem stawał się mniej. Ciekawym przy tem jest objawem, że departamenty północne pokrywają deficyt południowych. Na 1000 wchodzi przyrost ludności w Francji tylko 1,4, zaś gdy w Austrii 7,5, w Rosji 12,9 a w Niemczech 8,4. Liczba zawieranych małżeństw w Francji w przeszłości lat pozostała ta sama, przeciętnie wynosi 1000, podczas gdy liczba urodzonych nie wzrasta.

**Teatr, literatura i sztuka.**

**Repertuar teatru lwowskiego.** Dziś we wtorek w teatrze „Giroflé-Girofla“, operetka w 3 aktach Le-a. Wieczór „Dwie sieroty“, dramat ludowy w 5. ch, 8 odsłonach, D'Ennery'ego i Cormona. We środę wielkie oratorjum Gounoda p. t. „Mors ta“ (Śmierć i życie), wykona „Lutnia“ — soliści orowie i podwójna orkiestra — razem około 200 osób. We czwartek pierwsze przedstawienie operowe. W piątek po raz trzeci „Państwo Wackowie“, w 4. aktach, Z. Przybylskiego.

**„Tygodnika Ilustrowanego“ warszawskiego,** 252, z dnia 29. października, zawiera: Artykuły: „Zaduszny (wiersz), przez n. — Niedziela a ro przez J. Keniga. — Nad Niemnem, powieść w 3 tomach, przez Elżę Orzeszkową (c. d.). — Studia rocznica „Don Juana“, przez Stanisława Ciechomgo. — Ludwik Kondratowicz i jego poezje, studia literackie przez Felicjana Suryna (c. d.). — Ko-

respondencja *Tygodnika Ilustrowanego*: ze Lwowa przez Piasta. — Ryciny: Pomnik Moniuszki. Pomnik Hadziewicza. Cmentarze i groby. — Kronika tygodniowa, przez St. M. Rz. — Przegląd polityki zagranicznej, przez Borzywoja. — Przegląd piśmienniczy. — Odpowiedzi od redakcji. — *Silva rerum.* — Dodatek: Na kresach, powieść z naszych czasów, napisał Jan Zacharjasiewicz, tom trzeci. — Mąż aktorki, romans Florencji Marryant.

## Z izby sądowej.

Lwów 31. października. (Nadużycia w urzędzie cłowym we Lwowie).

(Siódmy dzień rozprawy).

Przewodniczący odczytuje list starszego komisarza p. Emanuela Haasa, w którym ten żąda ukarania dra Tad. Szydłowskiego za użycie i zastosowanie do niego wyrazów: „intrygami i denuncjami“. P. Haas żąda ukarania p. Szydł. i wniesienia tej sprawy przed forum Izby adwokackiej, celem wytoczenia mu śledztwa dyscyplinarnego.

Dr. Szydł. mniema, że prawo stawiania wniosków p. Haasowi nie przysłuży i że to będzie mógł rzecz sprostować ustnie w czasie, kiedy zostanie zawezwany jako świadek.

Przed udaniem się trybunału na naradę, uprasza sędzią przysięgły, prof. weterynaryj p. Kretowicz o uwolnienie go od obowiązku sędziego z powodu, że zrobił się mu „absces na migdałkach w gardle“, który mu uniemożliwia oddechanie. Trybunał uchwalił po dłuższej naradzie wstrzymać się na razie z ostatecznym ukaraniem dra Szydłowskiego, aż do przesłuchania sędziego śledczego p. dra Bieńczyńskiego, który odbierał rzekomo informacje i listy anonimowe od pp. Kwaśniewskiego i Haasa. Co do Kretowicza, trybunał nie może go od rozprawy uwolnić całkiem, co najwyżej może mu udzielić kilkudniowego urlopu, zarazem zarządził, aby lekarz sądowy dr. Gostyński stan zdrowia żalącego się zbadal.

Przewodn. przystępuje do dalszego przesłuchania świadka Kwaśniewskiego.

Oskar. Koppel Rappap. objaśnia, że transport towarów z kolei do komory kosztuje 4 do 5 ct. od 100 kgr., praktykowanym jest jednak i tańszy jeszcze w ten sposób, że kilku kupców wspólnie transport towarów swoich opłaca.

Adw. dr. Popiel stawia wniosek, aby listę przez niego przedłożoną udzielić dyrekcji policji, celem podania adresów kupców, podających towary swoje oceni w mieście. Przewodn. odczytuje następnie wykaz kupców, który po d. 7. stycznia r. 1886 zażądali, aby towary ich były podane oceni na dworcu kolejowym. Adw. dr. Max stawia wniosek, aby z odczytanej listy zawezwać pięciu kupców, aby dali wyjaśnienie, co ich spowodowało do tego kroku, czy znany wypadek, czy też inne jakie względy.

Prokurator wniosłki temu się sprzeciwia. Trybunał przychylił się do wniosków obu obrońców zarazem zarządził, udać się do urzędu cłowego w mieście, dla naoczego przekonania się o miejscu, w którym fakt się zdarzył.

O godz. 3 kwadr. na 12-tą w południe udał się trybunał, prokurator, sędziowie przysięgli, obrońcy i podsądni do urzędu cłowego. Gmach, w którym urząd się mieści, jest dawnym klasztorem pańien Karmelitanek, nieco tylko do użytku urzędowego przekształconym. Urząd właściwy składa się z trzech izb dużych sklepionych. W pierwszej odbywa się rewizja przesyłek pocztowych, a zarazem mieszczą się tu maszyny, któreby obywatel świata cywilizowanego z podziwem oglądał. Są to maszyny przeznaczone do stempla dziennikarskiego. Wprawione w ruch, sprawiają hałas piekielny. W drugiej izbie na lewo siedzą urzędnicy. W tym pokoju urzędował Puszczynski. W ostatnim przedzielonym kratami na dwie części, urzędował Rolny, w bocznym pokoju, na prawo od pierwszej sali, miał siedzibę Petry. Nie możemy się przy tej sposobności powstrzymać, aby nie wyrazić zdziwienia z powodu umeblowania tego świętego urzędu. Urzędnicy pracują przy biurkach sypiących się próchnem, ochlapanych atramentem i połamanych. Brud wszędzie najokropniejszy.

Magazyn, o który najwyżej w rozprawie niżej chodzi, mieści się po drugiej stronie kurytarza wychodzącego na podwórze, z którego jedna brama wychodzi na ulicę Lyczakowską, druga na plac Cłowy. Magazyn jest wilgotny, brudny,

a przedewszystkiem mały. W podwórze mieszczą się niemal naprzeciw koszary straży skarbowej, z których Kwaśniewski operację dokonywaną przez Karpa widział.

Trybunał i sędziowie oglądali wszystko, co do należytego zrozumienia sprawy jest potrzebne, przeglądnięto rejestra, których przeznaczenie i użycie tłumaczył zast. naczelnika p. Łabęcki. Przegląd ten trwał do godz. 1. popoł. Dalszy ciąg rozprawy o godz. 4. popoł.

Sędzia przys. p. Kretowicz nie stawiał się. Komisja wydelegowana celem zbadania jego zdrowia wróciła z oznajmieniem, że p. K. istotnie jest chorym, wskutek czego trybunał postanowił rozprawę odroczyć do środy. Dalszy ciąg przeto rozprawy we środę o godz. 9. rano.

**Wiedeń 29. paźdz. (Sprawa Carpentiera)** handlarza obrazów i innych dzieł sztuki, który u chłopaka 16-letniego Maxymiljana Hüllera zakupił kosztowne sztychy skradzione przez tegoż handlarza Wawra, u którego praktykował, była sądzona dzisiaj przed sądem przysięgłych. Po przeprowadzonej rozprawie na mocy werdyktu przysięgłych, sąd skazał Hüllera na 3 lata więzienia, Carpentiera zaś uwolnił od zbrodni współuczestnictwa w kradzieży, natomiast skazał go na 300 gld. kary, względnie 2 miesiące aresztu za kupno podejrzanych rzeczy.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Wiedeń 31. paźdz.** Taaffe zabronił urzędnikom państwowym brać udział w zebraniach katolickich. (?) — Wczoraj odbyła się wspólna narada ministrów pod przewodnictwem cesarza, na której byli obecni Tisza i Taaffe.

Stan ks. Sapieżyny jest znacznie lepszy. Zranienie jest nieznaczne.

**Wiedeń 31. paźdz.** Aresztowano tutaj trzech Rosjan za udział w grze hazardowej, między nimi znajduje się także syn petersburskiego policmajstra.

**Paryż 31. paźdz.** Pomiędzy Clemenceau i Ferry doszło do porozumienia w sprawie usunięcia przesilenia, dotyczącego prezydenta. — *Figaro* proponuje utworzenie posady wiceprezydenta republiki, podobnie jak w Ameryce, celem uniknięcia przesilenia podobnych, jak obecne.

**Rzym 31. paźdz.** Królowa towarzyszyć będzie mężowi do Baveno w odwiedziny niemieckiego następcy tronu.

## Wiadomości polityczne.

**Lwów 31. paźdz.** Odrzucony d. 28. bm. przez większość Koła polskiego p. Hausnera opiewa dosłownie:

„Koło polskie uprasza i upoważnia swego przewodniczącego, aby oświadczył Klubowi czeskiemu, że Koło polskie znoszenie szkół średnich lub odmówienie im subwencji, na którą Rada państwa uchwaliła wydatki, drogą rozporządzenia, uważa za *nieprawidłowe* i usiłowania ku *usunięciu tych rozporządzeń popierać będzie*“.

**Berlin 31. października.** *Nordd. Allg. Ztg.* oświadcza, że rząd niemiecki oczekiwać będzie rezultatów państwowej ustawy przeciw pijaństwu w Austrii, zanim wniesie projekt podobnej ustawy dla Niemiec. — Wilhelm zapadł na zdrowiu i leży w łóżku.

**Berlin 31. paźdz.** *National Zeitung* omawiając wewnętrzne położenie Austrii przestrzega Niemcy przed nowocześniejszym optymizmem. Ataki półurzędowej prasy na Czechów trzeba brać nie za oznaki zmiany systemu, ale tylko za manewr taktyczny; rząd pójdzie w tym samym kierunku, co i pierwej.

*Nat. Ztg.* dodaje, że spełnienie żądań czeskich nie da się nawet pomyśleć. Jeden rzut oka na kartę przekonana, że niemożliwe są Czechy słowiańskie, antiniemieckie. Austrija, ażeby istnieć, potrzebuje niemieckiego języka dla armji i to stanowi siłę Gautscha, której nie zachwieje Rieger z towarzyszymi.

**Sofja 31. października.** *Swoboda* usiłuje udowodnić, że wypadki w dniu 21. sierpnia 1886 porwanie Battenberga usprawiedliwiłyby postawienie w stan oskarżenia o zdradę kraju Karawelowa, Cankowa i Nikiforowa i że oskarżenie to mogłoby podnieść reprezentanci kraju.



**Wszelkie Informacje**  
w zakresie bankowym zachodzące  
udziela chętnie jak najdokładniej  
ustnie lub pisemnie

### August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany  
we Lwowie  
Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA”.

### LUDWIK MAREK

we Lwowie, Rynek liczb 9.  
Główny skład  
fortepianów, pianin  
i organów.

Wyłączne zastępstwo Bösendorfera i Heitzmana.  
Sprzedaż także na raty miesięczne po 15 zlr.  
Pierwsza koncesjonowana  
**Szkoła muzyczna.**  
Nauka gry na fortepianie od początków do wydoskonalenia.  
Nauka śpiewu solowego.

WYSMIENITE  
**Mydło mieszczzańskie**  
do twarzy, rąk i kąpieli  
kawalek 10 ct.  
Nabyć można w sklepach  
**IHNATOWICZA**  
we Lwowie, w Krakowie  
i Czerniowcach. 1604c

**Magazyn mód i kwiatów**  
pod firmą 278  
**Anna Szalkiewicz**  
dawniej M. Pappius  
we Lwowie, ulica Akademicka liczb 10.  
wyszczególniony za wykwintność gustu w wykończeniu kapeluszy i strojów damskich **medalami zasługi**  
na wystawach krajowych:  
we Lwowie w r. 1877 i w Krakowie w r. 1887  
poleca się łaskawym względem P. T. Pań.

### BANK HIPOTECZNY

C. k. uprzywil. galic. akcyjny  
kupuje i sprzedaje  
wszystkie papiery wartościowe i  
monety po kursie dziennym.  
Zlecenia z prowincji wykonuje się bez pro-  
wizji odwrotną pocztą. 763

**Winogrona prawdziwe feslawskie**  
w 3 i 5 klg. koszykach po najtańszej cenie  
Marony tyrol. wysyła **Włosko-Tyrolska Owocarnia**  
**Fryderyka Schleichera.**

Ces. król. uprzywilejowana Galicyjska kolej Karola Ludwika.

## Rozkład jazdy

### kolei lokalnej Dembica-Rozwadów-Nadbrzezie

ważny z dniem 30. października 1887.

Dembica – Rozwadów				Rozwadów – Dembica			
kilometry	Stacje	Pociąg mieszany Nr. 601		kilometry	Stacje	Pociąg mieszany Nr. 602	
		I.	II. III. klasa			I.	II. III. klasa
	Zegar buda-peszteński.				Zegar buda-peszteński.		
	Kraków . . . . .	odj.	612		Rozwadów (rest.) . . . . .	odj.	rano 725
	Dembica . . . . .	przyj.	1012	11	Zbydniów . . . . .	odj.	758
	Podwołoczyska . . . . .	odj.	556	25	Sobów . . . . .	przyj.	835
	Lwów . . . . .	odj.	350		Nadbrzezie . . . . .	odj.	* 809
	Dembica . . . . .	przyj.	1020		Sobów . . . . .	przyj.	* 830
	Dembica (rest.) . . . . .	odj.	przed połud.		Sobów . . . . .	odj.	839
14	Pustków . . . . .	odj.	1127	29	Tarnobrzeg (rest.) . . . . .	odj.	909
17	Dąbie . . . . .	odj.	1202	37	Chmielów . . . . .	odj.	935
24	Rzochów . . . . .	odj.	1222	44	Baranów . . . . .	odj.	1002
32	Mielec . . . . .	odj.	1246	52	Padew . . . . .	odj.	1023
38	Chorzeliów . . . . .	odj.	123	56	Jaślany . . . . .	odj.	1044
45	Jaślany . . . . .	odj.	141	62	Chorzeliów . . . . .	odj.	1103
49	Padew . . . . .	odj.	207	68	Mielec . . . . .	odj.	1135
56	Baranów . . . . .	odj.	221	76	Rzochów . . . . .	odj.	1200
64	Chmielów . . . . .	odj.	247	84	Dąbie . . . . .	odj.	1231
71	Tarnobrzeg (rest.) . . . . .	odj.	313	87	Pustków . . . . .	odj.	1242
76	Sobów . . . . .	odj.	350	100	Dembica (rest.) . . . . .	odj.	116
	Sobów . . . . .	przyj.	403		Dembica . . . . .	odj.	po połud. 216
	Nadbrzezie . . . . .	odj.	* 412		Lwów . . . . .	przyj.	907
	Sobów . . . . .	przyj.	433		Podwołoczyska . . . . .	odj.	610
90	Zbydniów . . . . .	odj.	407		Dembica . . . . .	odj.	419
90	Rozwadów (rest.) . . . . .	odj.	450		Kraków . . . . .	przyj.	820
			516				
			po połud.				

  

Sobów – Nadbrzezie				Nadbrzezie – Sobów			
kilometry	Stacje	Pociąg mieszany Nr. 701		kilometry	Stacje	Pociąg mieszany Nr. 702	
		I.	II. III. klasa			I.	II. III. klasa
	Zegar budapeszteński				Zegar buda-peszteński		
	Dembica . . . . .	odj.	1127		Nadbrzezie (rest.) . . . . .	odj.	rano 809
	Sobów . . . . .	przyj.	403	8	Sobów . . . . .	przyj.	830
	Sobów . . . . .	odj.	412		Sobów . . . . .	odj.	rano 839
	Nadbrzezie (rest.) . . . . .	przyj.	433		Dembica . . . . .	przyj.	116
			po połud.				

(Przedruk nie będzie płacony).

